Wspierając biernych

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 04, sierpień 2019 22:44
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1513

Pod pozorem wspierania uboższych jednostek samorządu terytorialnego Ministerstwo Edukacji Narodowej promuje istnienie rozwiązań nieefektywnych z punktu widzenia systemu edukacji.

Przy okazji uchwalonej 13 czerwca b.r. nowelizacji Karty Nauczyciela dokonana została zmiana ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego w zakresie kryteriów podziału części oświatowej subwencji ogólnej. Do kryteriów, które do tej pory miały charakter odnoszący się bezpośrednio do kształtu systemu oświaty, zostało dodane kryterium horyzontalne – sytuacja finansowa jednostek samorządu terytorialnego. Warto w tym miejscu dodać, że zmiana oczywiście nie została skonsultowana ze środowiskiem samorządowym. Trudno było o to, skoro projekt został wniesiony do Sejmu 6 czerwca, a już 7 dni później był uchwalony…

Opisana zmiana wzbudziła oczywiste emocje w środowisku samorządowym. Pomimo zgłaszanych od bardzo wielu już lat postulatów algorytm cały czas dotyczy nie naliczania, a podziału części oświatowej subwencji. Różnica jest drobna, ale jednak bardzo znacząca. Kwoty otrzymywane przez poszczególne jednostki to nie efekt wyliczenia ile środków jest im potrzebne na zrealizowanie zadań oświatowych, ale ustalenia jaka część z góry ustalonej sumarycznej kwoty ma im przypaść. Taki mechanizm oznacza w szczególności, że każdorazowo zwiększenie środków trafiających do jakiejś grupy jednostek jednocześnie oznacza zmniejszenie środków trafiających do innej grupy. Suma musi się przecież zgadzać.

Co zatem oznacza uwzględnienie w kryteriach podziału sytuacji finansowej? Stanowi tyle, że obok już istniejącego mechanizmu „janosikowego" wprowadzony zostaje drugi, tym razem pośredni, mechanizm przepływu środków finansowych między poszczególnymi jednostkami.

Tyle tylko, że ten mechanizm jest jeszcze mniej uczciwy niż janosikowe. Janosikowe – przynajmniej w ujęciu ideowym – oznacza, że odbieramy tym, którzy mają nadmiar, po to, aby dać tym, którym brakuje. W przypadku nowego mechanizmu byłoby tak, gdyby zmniejszenie środków dotyczyło tylko tych jednostek, które mają za dużo subwencji. Zgodnie z ogólnymi zasadami subwencja nie ma charakteru celowego, więc teoretycznie mogłaby być wydana na dowolne cele – niekoniecznie oświatowe. Jest to jednak tylko teoria, gdyż w praktyce – po ostatniej reformie oświatowej – prawie wszystkie jednostki samorządu terytorialnego dopłacają do subwencji. W niektórych grupach jednostek subwencja wystarcza na zaledwie 60% rzeczywistych kosztów funkcjonowania systemu oświaty. Rozwiązanie ustawowe sprawia zatem, że niektórzy będą musieli dopłacić do zadań oświatowych więcej, po to aby inni mogli dopłacić mniej. Do takiego samego standardu zadań publicznych. Z wymogami konstytucyjnymi jest to nieco na bakier, z uczciwością również.

Po uchwaleniu ustawy było zatem pewne, że sytuacja finansowa stanie się elementem algorytmu podziału. Pytanie dotyczyło jedynie tego, w jaki sposób to nastąpi i w jakiej skali. Rozwiązanie zaproponowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zdziwiło niejednego. Okazało się bowiem, że resort postanowił uwzględnić nie tylko poziom zamożności, lecz również średnią liczbę uczniów w klasach w poszczególnych szkołach. Dodatkowe środki trafią w konsekwencji nie do wszystkich jednostek mających odpowiednio niski skorygowany poziom dochodów podatkowych, ale jedynie do takich jednostek, które mają szkoły z odpowiednio mało licznymi klasami – i tylko na te szkoły.

W pierwszym odruchu można uznać, że jest to bardzo racjonalne rozwiązanie. W końcu jeśli ktoś nie jest bogaty, a musi jeszcze dodatkowo ponosić wyższe wydatki, to tym bardziej zasługuje na pomoc, czyż nie? Właśnie nie. Zgodnie z prezentowaną od lat linią resortu wsparcie po prostu ma trafić na tzw. małe szkoły – niezależnie od tego czy ich istnienie jest racjonalne, czy też nie. Te ubogie gminy, które miały

Phoca PDF

odwagę zreformować sieć szkolną zastępując kilka małych szkół jedną większą, lepiej doposażoną zostaną za to finansowo ukarane. Te które nie podejmowały żadnych działań dostosowujących strukturę szkół na swoim terenie – czy to przez swoisty marazm, czy to w obawia przed negatywnymi reakcjami społecznymi będą obecnie premiowane. Nie po raz pierwszy okaże się, że odwaga i nowoczesne zarządzanie w Polsce nie popłaca.

Jest to bardzo zły sygnał wobec wyzwań jakie obecnie stawia zarządzanie systemem oświaty w Polsce.

Phoca PDF